Nr. 22 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, piątek 29 stycznia 1937 Rok 130

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczenia do domu . . mies. zł. 2·—, kwart. 6·—
z dostawą do domu . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Zagranicą . . . . . . mies. zł. 5·—, kwart. 15·—

Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI **221-17.**
Konto PKO Lwów № **504.044.**

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.**

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU **10 gr.**

Pogotowie obronne.

II.

Gdy przed trzynastu laty Mussolini objął władzę we Włoszech, zadaniem jego stało się przede wszystkim przepojenie narodu włoskiego duchem wojowniczości i siły, by uniknąć na przyszłość porażek jak w r. 1859 pod Aduą a w r. 1917 pod Isonzo.

Stan wojsk, znajdujących się obecnie pod bronią obliczają autorzy niemieccy na około 1,200.000 ludzi. Zadaniem tychże autorów na wypadek wojny Włochy będą mogły rozporządzać 8 milionami przeszkolonych wojskowo ludzi.

Armia „czarnych koszul" składa się z ochotników faszystów od 21—55 roku użycia i istnieje w formie skladrowanej, może jednak każdej chwili wystawić 2 miliony ludzi. Jej oficerowie i podoficerowie pochodzą z rezerwy armii regularnej.

Pozycja wydatków na cele wojskowe wynosi we Włoszech ogółem pięć i pół miliarda lirów, jednocześnie w budżecie ministerstwa kolonii wynoszącym ponad półtora miliarda lirów, niewątpliwie pewna cześć przeznaczona jest na wojsko kolonialne.

Włochy faszystowskie zrozumiały zasadniczą prawdę czasów powojennych a mianowicie, że szalą wpływów międzynarodowych przechyla się w stronę tego, kto zaprezentuje większą siłę zbrojną. Niewątpliwie losy wojny włosko-abisyńskiej byłyby inne, gdyby nie rzucono na szalę losów we Wschodniej Afryce półmilionowej armii oraz zbrojnego pogotowia macierzy na lądzie, morzu i powietrzu.

Jeżeli dla odmiany rzucimy okiem w zupełnie inną stronę świata, to uderzy nas przede wszystkim Japonia. Cesarstwo Nipponu należy do liczby tych krajów, które śmiało patrzą w swą przyszłość, gdyż za plecami prawie półmilionowej armii czynnej czuwa siedm i pół miliona Japończyków, gotowych w każdej chwili oddać swe życie za Mikada. Punkt ciężkości przygotowania wojskowego spoczywa na „wszechjapońskim związku młodzieży", który stanowi jedyną organizację powołaną do moralnego, fizycznego i wojskowego wychowania chłopców pd hasłem „cesarstwo ponad wszystko". Związek liczy około trzy i pół miliona członków i korzysta ze znacznych subsydiów, które za rok 1935 wynosiły 26 mil. yen, t. j. 18 mil. zł.

Niezwykle charakterystyczną jest pod tym względem Skandynawia. Jest to najspokojniejszy zakątek Europy. Jest grupą państw o szczęśliwym położeniu geograficznym, które — z wyjątkiem Finlandii — dzięki przeszło stuletniej epoce pokoju mogły całkowicie poświęcić się wewnętrznej pracy organizacyjnej. Jednak głębokie wstrząsy ostatnich miesięcy uderzyły też falą niepokoju w Skandynawię. Losy Europy zazębiają się tak ściśle, że nikt obecnie nie czuje się zupełnie bezpieczny. To spowodowało, że budżety wojskowe państw skandynawskich w obecnym roku poczynają wzrastać w tempie nader szybkim.

Wreszcie we Francji zwiększono ostatnio budżet nadzwyczajny, przeznaczony na cele obrony, o 10 miliardów franków.

Tak wygląda świat pod bronią, przy czym stan ten daleki jest od stabilizacji i efektywy armii mają stałą tendencję wzrostu.

W tym świetle zrozumiałe sa słowa, jakie padły na komisji budżetowej Sejmu, że budżet naszej armii jest za niski. Dozna on obecnie poprawy, skoro Fundusz Obrony Narodowej powiększony zostanie dotacjami Skarbu Państwa, których wysokość w ciągu czterech lat wynieść ma miliard zł.

Kto wie, czy szczególnie teraz nie są aktualnymi słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego: „Przed Polska stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych. Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała. Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy — nowoczesne pokolenie — zdobyć się musimy, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzecz pospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także i kulturalną na całym wschodzie. Wskrzesić ją musimy i tak postawić w sile i mocy, potędze ducha i wielkiej kultury, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może przewrotach, które ludzkość czekają".

A.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 28 stycznia. (P. A. T.) Wczoraj przed połud. odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, na porządku dziennym którego znajdowała się m. in. debata nad trzema ustawami samorządowymi.

Na wstępie posiedzenia odesłano w pierwszym czytaniu do odnośnych komisyj szereg rządowych projektów ustaw, m. in. o inwestycjach z funduszów państwowych w r. 1937 i o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Te dwa projekty odesłane zostały do komisji budżetowej.

Ponadto w pierwszym czytaniu odesłano do komisyj szereg projektów ustaw, złożonych przez posłów.

Z kolei Izba przystąpiła do wyboru członków Trybunału Stanu.

Wśród wybranych znajdujemy nazwisko p. Seranickiego Adolfa, sędzie go sądu okręgowego we Lwowie.

Po dokonaniu wyboru członków Trybunału Stanu, Sejm przystąpił do obrad nad rządowym projektem ustawy o służbie w samorządzie terytorialnym.

W sprawie formalnej zabrał głos Prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski, który zaznaczając, że projekty ustaw samorządowych od 10 miesięcy nie były rozpatrywane na komisji, a w międzyczasie wpłynęło wiele poprawek, — postawił wniosek o odesłanie projektów ustawy spowrotem do komisji. Izba wniosek ten przyjęła.

Projekt ustawy o podatku wyrównawczym.

W dalszym ciągu posiedzenia pos. Sobczyk zreferował rządowy projekt ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. Przypomniał on, że w grudniu roku ubiegłego ustawa ta została z powrotem odesłana przez Sejm do komisji skarbowej dla bliższego rozpatrzenia postulatów poszczególnych dzielnic.

W głosach poszczególnych mówców przebijała się obawa, że chociaż ustawa zawiera tylko zezwolenie na podwyższenie podatku, to jednak gminy będą korzystały z tego zezwolenia w najwyższej skali i w tych ciężkich dla rolników czasach niepomiernie zwiększą się ciężary.

Komisja nie znalazła jednak innego wyjścia dla załatwienia niedoborów gminy w wyjątkowych wypadkach, jak przez wstawienie punktu o możliwości podwyższenia tego mnożnika na mocy uchwały Rady gminnej za zezwoleniem Wydziału powiatowego i wojewody na podstawie decydującej opinii Wydziału wojewódzkiego: dla województwa poznańskiego 0,50, a dla województw b. zaboru rosyjskiego 0,25.

Po dokładnym zanalizowaniu sytuacji gmin, komisja uchwaliła swe wnioski jednomyślnie i referent wnosi pro jekt rządowy z tymi zmianami.

Pos. Hyla proponuje zniesienie dodatku mieszkaniowego, płaconego przez gminy nauczycielom. Odciążyłoby to finanse gmin i usunęło źródło wzajemnych zadrażnień.

Podobnie zapatruje się na tę kwestię pos. Morawski i pos. Dębicki.

Pos. Tarnowski podkreśla, że wprawdzie akcja obwałowywania rzek w Małopolsce zasługuje na największe poparcie, to jednak obowiązek szarwarku, spadający na ludność zamieszkałą w najbliższych okolicach stwarza sytuację nienormalną.

WYJAŚNIENIA WICEMINISTRA KORSAKA.

Po wyczerpaniu listy mówców, zabrał głos podsekretarz stanu w Min. spraw wewn. p. Korsak.

Oświadczył on na wstępie, że Ministerstwo spraw wewnętrznych przychyla się do zgłoszonych poprawek.

Mówca zaznacza też, że wprowadzono na przez poprawki zasada, umożliwiająca w razie konieczności samorządom sięganie do wyższych obciążeń płatników, musi być traktowana jako wypadek wyjątkowy. Takim jest stanowisko rządu, **który docenia całkowicie wagę i znaczenie zaznaczającej się poprawy w rolnictwie, która nie może być zahamowana przez powstanie nadmiernych obciążeń.** To też inspiracje, któreby szły po innej linii, spotkają się z przeciwdziałaniem ministerstwa i odpowiednie instrukcje po uchwaleniu tej ustawy zostana wydane. Podkreślona będzie przede wszystkim konieczność dokładnego zanalizowania problemu dla każdego wypadku, czy podwyżka jest istotną koniecznością życiową. Gminy przechodzą obecnie proces oddłużeniowy, pra cujemy naraz na wielu odcinkach, aby uporządkować gospodarkę gmin. W tym okresie trzeba gminom umożliwić w poszczególnych wypadkach i na podstawie dobrowolnych uchwał, osiągnięcie takich środków, któreby pozwoliły na ostateczne uporządkowanie deficytów. To są wytyczne, jakimi będziemy się kierować przy sprawowaniu nadzoru nad gmina. To stanowisko nie może pozostawiać dla nikogo żadnej wątpliwości.

Zasada wyłączenia narzucania samorządowi pewnych zadań przyświecała i przyświeca nadal ministerstwu. Już w r. 1927 ówczesny minister spraw wewnętrznych p. gen. Składkowski wydał podobne zalecenie, a zasada ta została w całej rozciągłości powtórzona i podtrzymana obecnie.

Po końcowych wywodach referenta, projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

* * *

Pos. Krzywoszyński referował rządowy projekt ustawy o sprzedaży i zamianie niektórych nieruchomości państwowych. Chodzi o sprzedaż Banku Rolnemu trzech majątków przez lasy państwowe, a to celem pokrycia kupna dóbr ziemskich Huta Michalin w pow. kosowskim.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Na tym wyczerpano porządek dzienny.

Między zgłoszonymi wnioskami znajduje się wniosek pos. Szczepańskiego o godzinach w handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych.

„Porozumienie wytrzymało próbę".

Berlin, 28 .I. (PAT.) Narodowo-socjalistyczna korespondencja prasowa ogłasza dziś, w trzecią rocznicę pod pisania polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji artykuł pt.: „Porozumienie nie wytrzymało próbę".

„Po 15-letnim okresie wzajemnej nie ufności — czytamy w artykule — Adolf Hitler i Józef Piłsudski utorowali drogę głosowi rozsądku politycznego, który wymagał porozumienia polsko-niemieckiego. Można powiedzieć śmiało, że porozumienie to wytrzymało próbę życia. Każdy, kto zna historię polityczną Europy powojennej, wie, że ważną jest rzeczą nie tyle zawierać pakty, ile działać zgodnie z ich duchem. Niemcy i Polska czyniły tak po zawarciu porozumienia. Właśnie w czasach, gdy znowu mówi się tyle o niepodzielnym pokoju, taki przykład praktycznego i skutecznego porozumienia dwóch narodów posiada szczególną doniosłość polityczną. W Berlinie i w Warszawie wypowiedziano o tym porozumieniu mniej pięknych słówek, więcej wyciągnięto w niego praktycznych następstw. Życzyć sobie należy, aby stosunki polsko-niemieckie układały się nadal w taki sam sposób".

Wynik konkursu na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Katowicach.

Katowice. 28 I. (PAT.) W dniu 27 bm. nastąpiło otwarcie kopert z nazwiskami autorów nagrodzonych i zakupionych prac konkursowych na pomnik Marszałka Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego w Katowicach. Kolejność nagród jest następująca:

Pierwszą nagrodę otrzymali: Antun Augustincic, art. rzeźbiarz i Deago Galić architekt z Zagrzebia.

Drugą nagrodę otrzymali: Janina Reichert art. rzeźb. i Zbigniew Wzorek inż. archit., Fryderyk Toth art. rzeźb. ze współpracą Anieli Wzorek-Rafałowskiej, wszyscy ze Lwowa.

Trzecią nagrodę otrzymali: Józef Proszowski art. rzeźb. ze współpracą Stefana Tworkowskiego inż. archit. i Henryka Tarkowskiego z Warszawy.

Wiadomości bieżące.

28
stycznia 1937

Czwartek

Karola W.
Jutro: Franciszka S.
Wschód słońca 7·24
Zachód „ 16·15

TEATR WIELKI.
Czwartek godz. 19.30 „Małżeństwo".
Piątek godz. 20.15 Koncert J. Straussa.
Sobota godz. 19.30 „Małżeństwo".

TEATR COLOSSEUM.
Czwartek godz. 20.30 „Dybuk".
Piątek godz. 20.30 „Dziecko miłości".
Sobota godz. 12 „Dybuk". — Godz. 16 i 20.30 „Dziecko miłości".
Niedziela godz. 16 i 20.30 „Dziecko miłości".

KINOTEATRY:
APOLLO: „Rozwód z przeszkodami" z Anny Ondrą.
CASINO: „Tak się kończy miłość".
CHIMERA: „Pod dwiema flagami".
EUROPA: „Lekkoduch" komedia muzyczna.
KOPERNIK: „Maria Stuart" K. Hepburn i Fr. March.
MARYSIENKA: „Bandera".
MUZA: „Pan z milionami".
PALACE: „Tajemnica świecznika królewskiego".
PAN: „Skowronek" z Martą Eggerth.
PAX: „Papież Pius XI. mówi do ciebie".
RAJ: „Ich troje".
STYLOWY: „Głos serca" oraz rewia.
ŚWIT: „Ich troje".
TON: „Łowca przygód".
UCIECHA: „Piekielny wąwóz" i rewia.

FOTOPLASTIKON **pl. Marjacki 5.**
„Jezioro Garda". Urok i piękno najpopularniejszego jeziora włoskiego.

— **Największa atrakcja karnawału.** Jutro w piątek, dnia 29 stycznia br. o godzinie 8.15 wieczorem, odbędzie się wielki koncert walców, pod batutą słynnego kompozytora i dyrygenta Jana Straussa, spadkobiercy świetnej tradycji rodziny „królów walca", który cieszy się nadzwyczajnym sukcesem zarówno w Europie jak i Ameryce. Bogaty program tego wspaniałego koncertu, i osoba głośnego w całym świecie kompozytora i kapelmistrza, są największą atrakcją karnawałową. — Bilety do nabycia w kasie Teatru Wielkiego, oraz w magazynie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6.

— **V-tym koncertem Filharmonii,** który odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go lutego w Teatrze Wielkim, dyryguje na ogólne życzenie po raz drugi wielki dyrygent H. Scherchen, którego pierwszy występ we Lwowie, był według opinii fachowców i publiczności, jednym z najważniejszych koncertów ostatnich lat. Wykonania stały bowiem na tak doskonałym poziomie, jakiego nawet spodziewać się nie można było przy najbardziej optymistycznym nastawieniu. — Kto nie słyszał VII symfonii Beethovena w tej interpretacji, nie wie co to znaczy przeżyć niesłychane wzruszenie artystyczne. — Dlatego też, ulegając licznym prośbom, zachowano w programie najważniejsze dzieła poprzedniego koncertu, dając tym samym możność ponownego słyszenia tym, którzy na poprzednim koncercie nie byli. Jako solistę udało się pozyskać naszego najlepszego pianistę L. Muenzera, który wykona koncert fortepianowy c-moll Beethovena. Koncert ten gra artysta nasz w najbliższych dniach w Amsterdamie z orkiestrą Concertgebouw.

KRONIKA MIEJSKA.

Zderzenie auta z tramwajem. Wczoraj o godz. 9 wieczorem Jan Cawał, szofer autodorożki nr. poł. 6, jadąc ul. Legionów, w czasie wymijania przechodzącej jezdnią kobiety najechał na wóz tramwajowy nr. „3", prowadzony przez motorowego Józefa Borszczuka. Wskutek zderzenia wszystkie szyby w taksówce popękały, a jedno koło zostało mocno uszkodzone. Szkoda wynosi około 1.000 zł. Szofera zraniły odłamki szkła.

Zagadkowe wydalenie się służącej. Prokop Iwaniszyn (Ormiańska 16) zawiadomił policię, że jeszcze 25 bm. o godz. 18 wydaliła się z domu jego służąca, 20-letnia Julia Olejarnik i dotąd nie powróciła. Zaginiona jest niskiego wzrostu, średniej tuszy, ma okrągłą twarz i siwe oczy; włosy blond, dwa warkocze. Ubrana w stary czerwony szlafrok, pled popielaty w zielone paski i czarne gumowe męskie buciki.

Wypadek narciarza. Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala powsz. M. Ganasterskiego, 17-letniego ucznia gimn. (ul. Witolda 9), który w czasie jazdy na nartach złamał nogę.

Pokąsana przez psa. Katarzyna Rużko (Staszica 7) przyszła dziś rano do jednego ze sklepów przy ul. Lindego. W pewnej chwili wbiegł tam pies, który ukąsił ją w nogę. Pies ten jest własnością B. Keja. kupca z ul. Kopernika. Pokąsanej udzielono pierwszej pomocy, a psa ujęto dla zbadania, czy nie jest on wściekły.

HOJNY DAR AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO.

Dyrekcja Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie uchwaliła wyasygnować z funduszów Banku sumę 5.000 zł. na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Ponadto członkowie dyrekcji i urzędnicy Banku opodatkowali się na okres 5-cio miesięczny na łączną kwotę 2.204 złotych.

Kandydat na Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Genewa. 28 I. (PAT.) Przed posiedzeniem publicznym Rada odbyła posiedzenie poufne, na którym zajmowała się m. in. sprawą nominacji nowego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Referent min. Eden zaproponował na to stanowisko Holendra, admirała de Graaf.

Pomoc lekarska Komitetu Pomocy Zimowej.

Warszawa. 28. 1. (PAT.) Stołeczny Komitet Pomocy Zimowej przystąpił do zorganizowania pomocy lekarskiej dla bezrobotnych, specjalnie ważnej wobec panujących obecnie mrozów.

Komitet zwrócił się do organizacyj lekarskich i farmaceutycznych i ma nadzieję na szybkie sfinalizowanie rozpoczętych pertraktacyj.

Tak zawsze ofiarni lekarze i farmaceuci warszawscy niewątpliwie zechcą się przyczynić do ulżenia ciężkiej doli bezrobotnych.

Wielki dzień ciągnienia.

Mróz. Termometr wskazuje 15 stopni poniżej zera. Przez nachmurzone niebo przedzierają się promienie rannego słońca.

Na ulicach Warszawy dość pustawo, jednak już od placu Teatralnego widać coraz liczniejsze grupy ludzi, dążących w jedną stronę. Grupy te gęstnieją w miarę zbliżania się do Długiej, by na schodach domu Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej stworzyć zwarty, zbity tłum.

Przeciskamy się do sali ciągnień. Niema jeszcze ósmej, a trudno znaleźć miejsca. Publiczność jednak jest lojalna. Każdy „ściska się" jak może, by i swemu bliźniemu dać możność obecności przy wielkim momencie ciągnienia miliona.

Temperatura na sali idzie w górę. I dosłownie i w przenośni. Szepty, narady; zniecierpliwienie rośnie.

Wkońcu o godz. 8.15 słychać zapowiedź: Rozpoczynamy ciągnienie...

Przy kołach stoją małe dziewczynki-sierotki — zgrabniutkie i miłe, przepasane kolorowymi szarfami. Rączki wzniesione do góry czekają na sygnał. Koła poruszane elektrycznością przysypują miarowo drobne zwitki papieru z numerami i wygranymi.

Milion padnie na numer, który pierwszy wygra 200 zł.

Rączki obnażone dzieci zanurzają się w koła. Maleńkie papierki lśnią w drobnych paluszkach.

...Numer 57.592 — złotych dwieście.

— Aaaaaa... westchnienia, okrzyki, ogólne odprężenie.

Komisja powtarza kilkakrotnie szczęśliwy numer. Za chwilę już ogólnie wiadomo, że ten wielki los zakupiony był w Zakopanem.

— W Zakopanem? Dlaczego w Zakopanem? Dlaczego nie ja?

— Cicho! Nie przeszkadzać! Milion nie milion. Zaraz będą wychodzić setki tysięcy i dziesiątki tysięcy. Sto tysięcy, to też pieniądz.

— I jaki!

Ciągnienie odbywa się dalej. Padają numery, padają wygrane: jedna po drugiej. Każdy czeka na swoją kolej. Na chwilę jednak nie ustaje zaciekawienie, kto wygrał milion.

Przychodzą wiadomości. Wielki los jest w kilku rękach.

Jedną ćwiartkę posiada gazda Wojciech Stopka Borowy z Kościeliska, drugą robotnik Wawrzyniec Pulner, pracujący w fabryce, trzecia ćwiartka jest własnością pewnej sanitariuszki, czwarta natomiast ma kilkunastu właścicieli tworzących zespół pracowników sanatorium Czerwonego Krzyża.

Tymczasem z koła pada sto tysięcy na numer 45.185 w Warszawie, pięćdziesiąt tysięcy na numer 79.238 w Częstochowie itd.

Co chwila los kogoś uszczęśliwia.

W południe zakończona została trzydziesta siódma loteria państwowa. W tej samej chwili weszliśmy w okres trzydziestej ósmej, której ciągnienie pierwszej klasy rozpocznie się 18 lutego. Jak się dowiadujemy — wprowadzono do niej szereg korzystnych dla graczy inowacyj.

Alf.

Tragiczny wypadek w czasie próby.

Nowy Jork. 28. 1. (PAT.) Na próbie przygotowywanej do wystawienia w „Metropolitan" opery wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią aktora. Śpiewak Lawrence Tibbet uderzył sztyletem barytona Józefa Sterzini, grając swą rolę tak mocno, iż zadał mu ranę. Sterzini opuścił scenę, a ranę jego, która była powierzchowna, niezwłocznie opatrzono. Okazało się jednak, iż rana była poważniejsza, niż pierwotnie przypuszczano. 5 godzin po wypadku śpiewak zmarł.

Bezrobotność i bezrobotni.

Z pojęciem bezrobotności jako zjawiskiem światowym zdołaliśmy się oswoić tak dalece, że uważamy je za coś zwykłego. Przygodnie słyszymy nawet, że bezrobotność jest objawem postępu techniki. Teoretycznie brzmi to bardzo ładnie, w praktyce bezrobotność wygląda niestety inaczej. Bezrobotność bowiem utrwaliła się i ustaliła, i żaden, nawet najbogatszy skarb państwa nie zdoła utrzymać wielkich rzesz bezrobotnych. To też bezrobotny, pozostawiony w większości wypadków samemu sobie, prowadzi życie dalekie od typu normalnego. Aby zrozumieć w całej pełni czym jest pomoc zimowa dla bezrobotnych, trzeba poznać życie ludzi pozbawionych pracy.

Ideałem robotnika sprzed lat kilkudziesięciu był ośmiogodzinny dzień pracy. Obok pracy miał robotnik dla siebie ośm godzin na wypoczynek i ośm godzin na rozrywki i zaspakajanie potrzeb duchowych. Zarobki były takie, że zagadnienie odżywiania i mieszkania występowało w całokształcie zagadnień robotniczych tylko ubocznie. Dzisiaj sprawy chleba i mieszkania stają się dla rzesz bezrobotnych zagadnieniem czołowym.

Wszyscy lekarze zarządów miejskich i instytucyj społecznych stwierdzają jednomyślnie, że bezrobotni głodują stale, nie mając pożywienia ani w dostatecznej ilości, ani takiego, jakie organizmowi jest potrzebne. Brak pożywienia wywołuje osłabienie organizmu, zwiotczenie mięśni i zły skład krwi. Spożywanie byle czego dla oszukania głodu, wywołuje stany chorobowe żołądka i kiszek. Na tle źle odżywianego organizmu każda dyspozycja chorobowa, a przede wszystkim gruźlica, znajduje idealne warunki rozwoju.

Bezrobotni są więc chorzy fizycznie i wykolejeni psychicznie. Co będzie dalej? Skąd wziąć chleba dla rodziny, jak zdobyć lek dla chorego dziecka, czym opłacić komorne, za co kupić potrzebną odzież? Podczas gdy na tle stałego głodu buja gruźlica, na tle stałych zgryzot i trosk zanika uspołecznienie bezrobotnego. Primum vivere — powiada sentencja łacińska. Najprzód żyć — dopiero potem można rozumować.

We wszystkich środowiskach bezrobotnych wzrasta przestępczość: kradzieże, włamania, zabójstwa i samobójstwa stają się zjawiskiem nagminnym.

Najstraszliwszą bolączką bezrobotnych jest sprawa mieszkaniowa. Tutaj gradacja nędzy rzuca się w oczy ze straszliwą natarczywością. W niesłychanej ciasnocie, zaduchu i brudzie mieszkają po dwie i trzy rodziny razem. Rudery, w których mieszkać muszą bezrobotni i ciasne podwórka są dalszym ciągiem takich żałosnych mieszkań, a na nich śmietniki i ustępy tworzą siedliska odrażającego fetoru, osobliwie w upalne dni letnie. Na takich podwórkach bawią się godzinami dzieci bezrobotnych, skazane już w dzieciństwie na nieubłaganą gruźlicę. W takich przybytkach nędzy lęże się przestępczość.

To też ludziom takim trzeba przywrócić szlachetną ambicję ludzką, szacunek dla siebie i dla innych. **Pomoc zimowa jest pierwszym krokiem do tego.**

Paweł Hulka-Laskowski.

Wystawa lwowskich artystów grafików.

Nigdy jeszcze grafika artystyczna nie zajmowała w polskiej twórczości plastycznej pozycji tak doniosłej, jaką zajmuje dzisiaj. Nigdy też nie spotykało się jej równie często na wystawach i nigdy do tej pory nie budziła ona równie żywego rezonansu w społeczeństwie. Wprawdzie rozkwit polskiej grafiki rozpoczął się już w okresie przedwojennym. W tym czasie jednak zainteresowanie sztuką graficzną zarówno wśród artystów, jak i wśród publiczności nie miało jeszcze cech zjawiska powszechnego. Dopiero w ostatnich kilkunastu latach popularność grafiki poczęła u nas niezwykle szybko wzrastać, równocześnie zaś urosła niezmiernie liczba artystów poświęcających się twórczości w tej dziedzinie. Są wśród nich luminarze o znakomitym, europejskim poziomie, są także szarzy szeregowcy okazujący niekiedy więcej zamiłowania, aniżeli talentu. Ale i ci ostatni spełniają ważną rolę popularyzatorską.

Fakt to powszechnie znany, że przoduje w dzisiejszej grafice polskiej środowisko warszawskie. Twórczość zaś pozostałych środowisk nie stoi już na tym wysokim poziomie. W każdym jednak razie i w innych miastach poza Warszawą trafiają się graficy oryginalni i utalentowani. W rzędzie tych miast Lwów z pewnością nie zajmuje ostatniego miejsca, jeśli chodzi o twórczość graficzną. Utwierdza nas w tym przekonaniu wystawa Związku Lwowskich Artystów Grafików otwarta obecnie w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Produkcja lwowskich grafików, widać to na wystawie, jest obfita i urozmaicona. Przeważają w niej, jak zresztą w całej dziś grafice polskiej, drzeworyty, cięte w stylu nowoczesnym, traktowane najczęściej w sensie płaszczyznowo - dekoracyjnym. — Wśród drzeworytów znajdujemy też na wystawie stosunkowo najwięcej dobrych prac. Pięknymi wynikami uzyskanymi w tej manierze mogą się pochlubić pp. Howorkowa - Stanisławska, Nowakowska-Acedańska i Wzorek-Rafałowska. O Tyrowiczu nie wspominam, bo niedawno twórczość jego charakteryzowałem obszerniej. Technikę akwafortową przekłada nad inne sposoby graficzne zasłużony artysta Józef Pieniążek, który z szczególnym upodobaniem odtwarza zabytki polskiego budownictwa. Prócz Pieniążka pracują w akwafórcie: Acedański, Markowski, Mękicki i kilka innych jeszcze osób. Własny, charakterystyczny wyraz mają prace p. Kratochwili-Widymskiej, bardzo szczęśliwe niekiedy w wyborze tematów. Szczególnie interesujące są rysunki p. Marii Opolskiej, zwłaszcza „Karuzela". Na ogół biorąc wystawa, mimo dość znacznej liczby takich prac, których pokazywać nie należało, wcale zajmująco przedstawia dążenia i osiągnięcia licznej rzeszy lwowskich grafików.

J. G.

Z KOMISJI TECHNICZNEJ RADY MIEJSKIEJ.

Na posiedzeniu Komisji technicznej Rady Miejskiej, odbytym pod przewodnictwem wiceprez. Chajesa, uchwalono zgodnie z referatem prof. dr. Weigla, co do planu zabudowania gruntów położonych przy ulicy Kochanowskiego, róg placu Gosiewskiego, odbyć na terenie objętym planem zabudowania wizję lokalną, przy udziale delegatów Komisji technicznej.

Z kolei, zgodnie z wnioskiem dra Rosenkranza, wyznaczono tych samych delegatów do wzięcia udziału w wizji lokalnej w sprawie zawieszenia rozpatrzenia prośby p. Kazimierza Paszeka, o zezwolenie na budowę dwu-piętrowego domu na ul. Żółkiewskiej l. 145. Zgodnie z wnioskiem tego samego referenta, wyznaczono również tych samych delegatów Komisji technicznej w sprawie rozpatrzenia prośby inż. Joachima Tischa o zezwolenie na budowę 3-piętrowego domu na ulicy 29 Listopada l. 9, wreszcie również zgodnie z referatem dra Rosenkranza, wyznaczono delegatów do wizji lokalnej w sprawie zawieszenia rozpatrzenia prośby inż. Marcina Maślanki o zezwolenie na budowę parterowego domu w realności na ul. Platona Kosteckiego na Kleparowie.

Z KOMISJI FUNDACJI IM. ŁAZARZA.

Po przewodnictwem wiceprezydenta Irzyka, odbyło się posiedzenie komisji zarządzającej Fundacją im. św. Łazarza. Po dłuższej dyskusji załatwiono szereg spraw administracyjnych. w końcu uchwalono przyjąć 3 osoby do Zakładu, zaś jednemu kandydatowi uchwalono wypłacać relutum w sumie 15 zł. miesięcznie.

APEL DO TYCH, KTÓRZY MOGĄ PŁACIĆ.

„Wesoła Lwowska Fala" przypomniała nam ostatniej niedzieli w sposób dowcipny i dosadny nasz obowiązek wobec cierpiących głód, nędzę i zimno. Niezawodnie po tym apelu nie znajdzie się nikt, kto nie pospieszyłby z odpowiednią ofiarą na wezwanie Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej. Przy zbliżającym się końcu miesiąca Komitet zwraca się do wszystkich Obywateli Lwowa, obowiązanych do świadczeń na rzecz Pomocy Zimowej, by we właściwym terminie uiścili przypadającą ratę nie czekając na dalsze przypomnienia lub przymusowe ściągnięcie tej kwoty. Pracodawcy zechcą przy wypłacie poborów miesięcznych potrącić odpowiednią kwotę wedle wymiaru i nadesłać do M. K. K. O. na konto Pomocy Zimowej 1200.

Wyjaśnienia Ministra Poniatowskiego w Komisji budżetowej Sejmu.

Warszawa. 28 I. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych wygłosił dłuższe przemówienie min. Poniatowski, odpowiadając na uwagi, poczynione przez posłów którzy przemawiali w dyskusji.

Mówiąc o wytycznych programowych prac ministerstwa p. Minister zauważył, że wynikają one już do pewnego stopnia z przedstawienia rzeczywistości. Program ten streszcza się przede wszystkim do tego, że należy działać równolegle na szeregu odcinków. Główniejszymi z nich są: intensyfikacja produkcji rolnej, zabiegi agrarne, zatrudnienie ludności wiejskiej poprzez prace inwestycyjne i zajęcia uboczne, wreszcie praca oświatowa. Najbardziej palącym problemem pozostaje wciąż kwestia przeludnienia wsi. Gęstość naszego zaludnienia rolniczego jest 2 do 3 razy większa, niż w szeregu krajów drobnorolniczej produkcji, jeżeli zaś uwzględnić intensywność produkcji w krajach o wysokiej kulturze rolnej, to dochodzi się do wniosku, że na rodzinę włościańską przypada 6-krotnie mniejsza produkcja, niż w najbardziej zaawansowanych krajach zachodnich. Jakie jest wyjście z tej rzeczywistości? Niektórzy posłowie sądzą, że należy wybrać typ gospodarstwa najbardziej wydajny i ten typ tworzyć w przyszłości i utrzymywać. Ale co zrobić z resztą gospodarstw? Nie wystarczy powiedzieć, że reszta musi gdzieś znaleźć zatrudnienie. To gdzieś wymaga sprecyzowania. Opinia niektórych posłów, że „resztę wchłonie przemysł, odejdą do miast“ nie wytrzymuje próby życia. To nie jest zależne od czyjejś woli, większość przyrostu naturalnego ludności wiejskiej w latach ubiegłych musiała pozostać na wsi, a nie wszystko co odpłynęło znalazło zatrudnienie. Oczywiście w przyszłości stosunki mogą się zmienić, tak jak to bywało w szeregu państw. Gdyby jednak całość przyrostu ludności rolniczej miała być bez reszty wchłoniona przez miasta, to średni roczny przyrost miast musiałby wynieść 7 i pół procent, a zatem byłby większy, niż w czasie największego rozkwitu Stanów Zjednoczonych. Zanim to tempo osiągniemy, będziemy mieli przed sobą kilkanaście ciężkich lat, w których musimy znaleźć formy zatrudnienia, wyżywienia i zachowania w kraju tej olbrzymiej ilości ludności, która na wsi pozostać musi. Właśnie pod kątem widzenia, aby jak najwięcej rąk ludzkich mogło na ziemi pracować, musimy rozpatrywać zagadnienie agrarne, nie ograniczając się do jednostronnych rozważań. P. Minister nie uważa za możliwe rozwiązania zagadnienia agrarnego w Polsce z zapoznaniem zagadnienia przeludnienia wsi w całej rozciągłości, zapoznaniem momentów społecznych.

W odpowiedzi na zarzut wysunięty przez posłów Celewicza i Pełeńskiego, jakoby istniał jakiś okólnik, zabraniający ludności ukraińskiej zakupywania ziemi, czy nakazujący zmianę wyznania, p. Minister oświadcza, że należy zaliczyć to do rzędu plotek. Z zestawienia trzech elementów: gęstości zaludnienia rolniczego, żyzności ziemi i zasobów ziemi, wynika jasno wskazanie, że skoro największy zapas ziemi jest w najżyźniejszej części trzech województw Małopolski i skoro nie pokrywa się z nim zagęszczenie ludności rolniczej — musi następować naturalne przesuwanie się ludności z zachodu na wschód. Rząd nie traktuje województw wschodnich jako terenu do kolonizacji ze wszystkich części państwa, natomiast musi uważać teren ten jako obszar nadający się do kolonizacji wewnętrznej. Wokół sprawy tej wszczęty został pewien polityczny alarm, a szerzone informacje są niezwykle przesadzone lub dowolnie zmyślone.

W odniesieniu do zagadnień parcelacyjnych p. Minister stwierdza, że w grę wchodzi nie tylko tworzenie nowych gospodarstw, lecz i uzupełnienie gospodarstw najmniejszych. Z terenów rozparcelowanych sześćset kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw stworzyło lub poprawiło swój stan posiadania. Jeśli chodzi o gospodarstwo samodzielne, trzeba stwierdzić, że ilość osób, objętych akcją agrarną w tej formie jest nie mniejsza, niż to, co miasta wchłonęły ze wsi w ciągu tego okresu czasu. Ale nie należy też lekceważyć gospodarstw niesamodzielnych. Przecież mniejsza lub większa osada daje częściowo lub pełną podstawę egzystencji. Co się tyczy kolejności parcelowania gospodarstw większych, w szczególności zniszczonych i zadłużonych, p. Minister prostuje uwagi pos. Krzeczunowicza, zaznaczając, że jest tylko wiele zapowiedzi licytacyjnych, a ponadto wszystkie majątki nie nabyte na licytacji przez kogoś trzeciego są obecnie przejmowane przez Towarzystwa Kredytowe Ziemskie, a następnie odstępowane ministerstwu. Nie ścisły jest zarzut, że nadmiernie stosuje się parcelację rządową. Ani technicznie, ani pieniężnie państwo nie jest przygotowane do przejęcia na siebie całej akcji parcelacyjnej i do tego nie zmierza. Natomiast państwo jest w stanie wywierać presję, wykonywać kontrole, stwarzać przeciwwagę dla niepożądanych zjawisk, których parcelacja prywatna daje tak wiele. Niewątpliwie w całej polityce parcelacyjnej duże znaczenie ma cena ziemi. P. Minister sądzi, że jest rzeczą zdrową, aby ceny te były utrzymane na poziomie odpowiadającym poziomowi cen płodów rolnych.

W odpowiedzi posłowi Hutten-Czapskiemu, który omawiał sprawę rozmiarów użytkowania w lasach, przytaczając pewne cyfry przyrostu, p. Minister oświadczył, że nie jest to sprawa, którą możnaby było rozstrzygnąć z rzutu oka. Natomiast na przykładzie w sposób zupełnie prosty można wykazać nierealność przytaczanych ocen. W poruszonej przez pos. Długosza kwestii zniżki cen drewna, p. Minister zaznaczył, że wynika ona ze zwyżki ceny światowej, jednak wydany został szereg zarządzeń, zmierzających do tego, by wzrost ceny nie był zbyt silny.

Na kwestje poruszone przez posła Ślaskiego p. Minister wyjaśnia, że w stosunku do wydawnictw: „Przodownik wiejski“ i „Siew“ pieniądze ministerstwa nie wchodzą w grę. Jeśli chodzi o organizacje młodzieżowe, to nie jest ich zadaniem rozstrzyganie zagadnień politycznych. Powstanie głębszego nurtu pracy i głębszych ośrodków wychowania jest najskuteczniejszą gwarancją skierowania prac organizacyjnych na właściwą drogę.

W kwestiach, wysuniętych przez posłankę Prystorową, a związanych z ubojem rytualnym, p. Minister zauważył, że pomniejszenie ogólnej konsumcji mięsa nie zaszło, a ubój rytualny przybierze niewątpliwie cechy uboju istotnie ograniczonego do potrzeb pewnej grupy wyznaniowej. Dekret normujący całość rynku mięsnego nie jest jeszcze w pełni wprowadzony w życie, nad czym zresztą prowadzone są prace.

Co dotyczy pracowników leśnych, to troską ministerstwa jest dalsze uspołecznienie zespołu pracowników leśnych, zespołu wykazującego rosnącą aktywność.

Gospodarka łowiecka istotnie nie osiągnęła rentowności, jakiej mielibyśmy prawo oczekiwać, ale dział ten nie został jeszcze ostatecznie uporządkowany.

Na zakończenie p. Minister oświadczył, że będzie korzystał z uwag, poczynionych w dyskusji przez posłów, w trosce o sprawę podniesienia i związania całości życia wsi polskiej z państwem.

Posiedzenie Rady Nadzorczej B. G. K.

Warszawa. 28. 1 .(PAT.) W dniu 26 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Banku Kraj. p. Józefa Kożuchowskiego, posiedzenie Rady Nadzorczej B. G. K., na którym naczelny dyrektor banku dr. Leon Barysz, złożył Radzie ogólne sprawozdanie z działalności banku w 1936 r., a szczegółowo zreferował sytuację w 4 kwartale i miesiącu grudniu ub. r.

Ultimo roczne przeszło w Banku pod znakiem znacznego wzrostu rezerw kasowych, których stan 78 mil. zł. przewyższa o 36 mil. zł. środki kasowe, jakimi Bank dysponował w końcu 1935 r. Ten wysoki stan pogotowia kasowego pokrywa przeszło 20 proc. ogólnej sumy wkładów. a z górą 30 proc. wszystkich natychmiast płatnych zobowiązań Banku.

Jednocześnie rozszerzył Bank działalność kredytową, w rezultacie czego, wzrosły udzielone przez Bank kredyty na wszystkich prawie działach.

Szczegółowo działalność Banku Gospodarstwa Kraj. w 1938 r. można będzie omówić dopiero po sporządzeniu bilansu netto, co nastąpi w końcu lutego r. b.

Po zapoznaniu się ze sprawozdaniem uchwaliła Rada podziękować dyrekcji Banku, jak również wszystkim jego pracownikom za pracę w okresie 1936 r. Następnie Rada zatwierdziła przedłożony jej plan finasowy Banku na 1 kwartał 1937 r., oraz załatwiła szereg spraw administracyjnych uchwalając m. in. wziąć udział w podwyżce kapitału zakładowego „British and Polish Trade Bank“ w Gdańsku, zaprojektowanej na ostatnim posiedzeniu Rady Nadzorczej tej instytucji.

Wykluczenie „Ligi socjalistycznej“ z Labour Party.

Londyn. 28. 1. (PAT.) Egzekutywa Labour Party obradowała wczoraj nad sprawą należącej do Labour Party grupy zwanej „Ligą socjalistyczną“, która utworzyła t. zw. wspólny front ludowy z niezależną Labour Party i brytyjską partią komunistyczną. Egzekutywa Labour Party przytłaczającą większością głosów zdecydowała pozbawić Ligę socjalistyczną wszelkiej przynależności organizacyjnej do stronnictwa Labour Party.

Śledztwo w sprawie zamordowania Nawaszina.

Paryż. 28. 1. (PAT.) Śledztwo w sprawie tajemniczego zamordowania Nawaszina nie dało dotychczas żadnych konkretnych wyników. Wśród informacyj prasy popołudniowej na uwagę zasługuje głos „Paris Soir“ który donosi, iż w pewnych rosyjskich kołach Paryża panuje przekonanie, że Nawaszin przez dłuższy czas był bankierem Trockiego, ponieważ od r. 1930 fundusze, napływające z całego świata, nawet z ZSRR. do dyspozycji Trockiego, bawiącego wówczas w Konstantynopolu, wpłacane były w Paryżu na nazwisko Nawaszina. „Paris Soir“ przytacza jednocześnie, że Nawaszin, który sam był katolikiem, był jednym z założycieli komitetu dla „obrony żydów europejskich“. Ponad to dziennik zaznacza, że Nawaszin zajmował bardzo wybitne stanowisko w organizacji wolnomularskiej obrządku szkockiego.

Sprawa Gdańska w Radzie Ligi Narodów.

Genewa. 28. 1. (PAT.) Na wczorajszym publicznym posiedzeniu popołudniowym Rada Ligi zajęła się sprawą gdańską.

Jako pierwszy mówca zabrał głos delegat polski min. Komarnicki, który w imieniu min. Becka wyraził uznanie Komitetowi Trzech za ścisłą współpracę jego członków.

Min. Eden w raporcie w sprawie Gdańska prosi Radę, aby przyjęła do wiadomości sprawozdanie Rządu polskiego.

Przechodząc do stosunków pomiędzy Senatem a Wysokim Komisarzem, raport głosi, że — zdaniem Komitetu Trzech — zasady wyłuszczone w sprawozdaniu delegata polskiego, winny być rozumiane w ten sposób, że prawo Wysokiego Komisarza do domagania się informacyj od Senatu oraz obowiązek dostarczania tych informacyj przez Senat pozostają niezaprzeczalne. Do Wysokiego Komisarza należy decydowanie w każdym wypadku na podstawie wszelkich informacyj, będących w jego posiadaniu, w jakiej sprawie zwróci się on do Senatu o wyjaśnienia, jak również powzięcie decyzji, czy należy lub nie, skierować raport do Rady. Zresztą Wysoki Komisarz nie omieszka wziąć pod uwagę treści sprawozdania polskiego oraz treści niniejszego raportu.

Zgodnie z obecną procedurą, Wysoki Komisarz może, gdy uzna to za konieczne, prosić Radę Ligi, aby wpisała na swój porządek dzienny sprawy, dotyczącej życia konstytucyjnego Wolnego Miasta. Ta odpowiedzialność utrudnia jego zadania i pan Lester zgłosił propozycję, którą komitet popiera, aby w przyszłości odpowiedzialność ta ciążyła na Komitecie Trzech, a nie na Wysokim Komisarzu.

W każdym bądź razie jest rzeczą oczywistą, że wykonywanie funkcyj Ligi Narodów w stosunku do konstytucji gdańskiej zależy w szerokiej mierze od sposobu, w jaki Senat współpracuje z przedstawicielem Ligi Narodów i dlatego zwrócić należy szczególną uwagę Rady na ostatnie fragmenty sprawozdania min. Becka.

Z kolei raport wyraża podziękowanie ustępującemu Wysokiemu Komisarzowi, który wykonywał swe funkcje w sposób zasługujący na najwyższe pochwały.

Rada, głosi dalej raport, sądzi, że informacje, otrzymane od przedstawiciela Polski, oraz zapewnienia, jakie zostały mu dane w imieniu Senatu gdańskiego, pozwalają żywić nadzieję, że naprężenie polityczne w Wolnym Mieście zmniejszy się i że ustali się stan rzeczy, dzięki któremu Wysoki Komisarz znajdzie warunki, umożliwiające mu lepsze wywiązywanie się z jego funkcyj.

Nie bez poważnej troski Komitet Trzech zaleca Radzie przyjęcie niniejszego raportu, oraz nominację nowego Wysokiego Komisarza.

* * *

Do powyższego raportu min. Eden dodał we własnym imieniu następujące uwagi:

Rada Ligi podczas ostatniej sesji powierzyła min. Beckowi bardzo delikatną misję, z której min. Beck wywiązał się całkowicie, dzięki swej zręczności i energii. Pozwalam sobie podziękować mu za to, co uczynił, oraz za pomoc, okazaną Komitetowi Trzech. Co się tyczy istoty samego sprawozdania min. Becka, jest rzeczą jasną, że wiele zależy od ducha, jaki ożywiać będzie wykonywanie porozumienia. Rada będzie mogła wydać ostateczny sąd o skuteczności tego załatwienia dopiero po otrzymaniu pierwszego raportu od Wysokiego Komisarza. Współpraca senatu Wolnego Miasta jest niezbędna, jak to min. Beck zaznacza w swym sprawozdaniu, aby Wysoki Komisarz mógł całkowicie wywiązać się ze swej misji. W każdym bądź razie — zakończył minister Eden — Rada Ligi Narodów może z zadowoleniem stwierdzić, że pomiędzy Polską a W. M. Gdańskiem istnieje współpraca, która pozwoliła min. Beckowi wywiązać się z jego misji.

W dalszym ciągu przemawiał Wysoki Komisarz Lester oraz prez. W. M. Greiser, który w imieniu Gdańska wyraził wdzięczność min. Beckowi za pomyślne rozwiązanie sprawy.

Ostatnim mówcą był minister Komarnicki, który podziękował przedstawicielowi W. M. Gdańska za słowa, wypowiedziane pod adresem ministra spraw zagranicznych Becka. Słowa te, oświadczył min. Komarnicki, zapewniają nam również na przyszłość ścisłą współpracę między Rządem polskim a Senatem W. M. Gdańska.

Po tym przemówieniu przewodniczący ogłosił, że konkluzje raportu i rezolucja zostały przez Radę przyjęte.

SNIADANIE NA CZEŚĆ MIN. BECKA.

Genewa. 28. 1. (PAT.) Wczoraj minister spraw zagranicznych p. Józef Beck podejmowany był śniadaniem przez prezydenta senatu Greisera.

VANDERVELDE USTĘPUJE.

Bruksela. 28. 1. (PAT.) Vandervelde zdecydował się na ustąpienie z gabinetu Van Zeelanda ze względu na nieporozumienia, istniejące między belgijską partią robotniczą a rządem w sprawie polityki zagranicznej. Decyzja Vanderveldego ma być oficjalnie ogłoszona dziś wieczorem albo jutro rano. Tekę ustępującego Vanderveldego jako ministra zdrowia objąć ma jakoby dyrektor naczelnego organu partii robotniczej „Le Peuple“ P. Wauters.

Ś. P. LUDWIK LEPIARZ.

Wczoraj zmarł we Lwowie ś. p. Ludwik Lepiarz, podpułkownik dypl. zastępca dowódcy jednego z lwowskich pułków piechoty, odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, złotym Krzyżem zasługi, odznaką 1 Brygady za wierną służbę i w. in., legionista 5 pułku Legionów, przeżywszy lat 44.

Eksportacja zwłok do Warszawy z Dworca Głównego we Lwowie odbędzie się w czwartek, 28 bm. o godz. 15, a obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Warszawie w sobotę 30 bm. o godz. 12-tej z kościoła garnizonowego na cmentarz Nowe Brudno do grobowca rodzinnego.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Wieczór Kolęd St. Niewiadomskiego.

Pragnąc uczcić pamięć znakomitego kompozytora polskiego „Lutnia-Macierz" wystąpiła z pięknym koncertem, którego program objął tak bardzo popularne i zawsze piękne kolędy polskie układu zmarłego mistrza.

Wieczór dzięki sprężystemu kierownictwu i współudziałowi orkiestry filharmonicznej wypadł imponująco. Do takiego wyniku przyczynili się niemało soliści w osobach p. Sławy Makowskiej oraz pp. ks. Stuglika i znanego artysty śpiewaka St. Lipanowicza. — Zespół chóralny „Lutni" brzmiał czysto i szlachetnie. **Z. I.**

SZCZĘŚLIWCY.

Zakopane. 28. 1. (PAT.) Wielkie poruszenie wywołała w Zakopanem wiadomość, że w ostatnim dniu ciągnienia 4-ej klasy Loterii Państwowej główna wygrana miliona złotych padła na los nr. 57.592, zakupiony w Zakopanem w kolekturze p. Rzepki, kierownika Księgarni pocztowej. Właścicielem jednej ćwiartki losu jest cieśla Wojciech Stopka, drugiej żona murarza p. Emilia Pulner, trzecia ćwiartka należy do 12-tu pracowników Sanatorium Pol. Czerw. Krzyża. Nazwisko właściciela czwartej ćwiartki nie zostało jeszcze ujawnione.

POGODA UNIEMOŻLIWIA WALKI.

Avila. 28. 1. (PAT.) Padający bez ustanku deszcz, od paru dni zamienił okolice Madrytu w olbrzymie bagnisko. Sytuację pogarszają wylewy rzek. Artyleria i lotnictwo nie przejawiają żadnej działalności. Żołnierze zajęci są przy umacnianiu pozycji i budowie nowych okopów. Oddziały piechoty mimo niepogody, posuwają się powoli naprzód. Przygotowania do generalnego ataku są już ukończone.

Giełda z dnia 28 stycznia.

WARSZAWA — GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgia 89.05, Berlin 212.78, Amsterdam 289.45, Kopenhaga 115.89, Londyn 25.90, Nowy Jork czeki 5.28 i jedna czwarta, kabel 5.28 i pół, Oslo 130.15, Paryż 24.63, Praga 18.46, Sztokholm 133.55, Zurych 121, Mediolan 28. **Papiery procentowe:** 3 prc. inwest. 64.65, 5 prc. konwers. 53.50, 4 prc. dolarowa 46.75, 7 prc. stabiliz. 447.50 4 prc konsolidacyjna 51.13. **Akcje:** Bank Polski 108.50, Lilpop 12.75.

LWÓW — GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, rzepaku, mące oraz egzekutywne kupno nasienia lnu. Pszenica, żyto, owies, jęczmień, kukurudza, rzepak, mąki i otręby z wyjątkiem jęczmiennych podrożały. Tendencja zwyżkowa, usposobienie silne. Ceny loco wagon Lwów: pszenica jednol. czerw. 26.75—27, zbior. czerw. 26—26.25, jedn. biała 26.50—26.75, zbior biała 25.75—26, żyto standart I. 21.50—21.75, II. 21.25—21.50, jęczmień pastewny 21.75—22, jednol. 23.50—23.75, przem. 22.75—23, owies stand. I. niez. 19.50—19.75, I. A 19—19.25, II. 19—19.25, II. A 18.25—18.50, kukurudza kraj. 19—19.50, rzepak ozimy 53—54, mąka pszenna stand. gat. I. wyc. 42.75—43.25, I—A 41.75—42.24, I—B 40.75—41.25, I—C 39.75—40.25, I—D 38.75—39.25, II—A 37.25—37.75, II—B 36.75—37.25, II—C 36—36.50, II—D 34.75—35.25, II—E 32.75—33.25, II—F 31.25—31.75, II—G 28.75—29.25 III—A 23.50—24, III—B 22—22.50, pastewna 19.50—20, razowa do 0—95 prc. 29.25—29.50, mąka żytnia wyc. 0—30 prc. 34.75—35.25, gat. I. 0—50 prc. 32.25—32.75, I. 0—65 prc. 30.25—30.75, II. 50—65 prc. 24—24.50, razowa 0—95 prc. 25.50—25.75, poślednia ponad 65 prc. 20.50—21, otręby żytnie 13.75—14, pszenne grube 14.50—14.75, średnie 13.75—14.50. Inne kursy niezmienione.

Program radiowy.

Piątek, 29 stycznia.

Lwów. Godz. 6.30: Audycja poranna. 11.30: Audycja dla szkół. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Płyty. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Pogadanka. 14.30: Koncert życzeń. 15: Wiad. gosp. 15.15: Koncert reklamowy. 15.35: „Młodzież lwowska przed mikrofonem". 16: Płyty. 16.15: Audycja dla chorych. 16.30: Koncert. 17: Felieton. 17.15: D. c. koncertu. 17.50: „Encyklopedia mówiona". 18: Pogadanka. 18.10: Poradnik sportowy. 18.20: Pogadanka krajoznawcza. 18.30: Płyty. 18.40: Odczyt. 18.50: Pogadanka. 19: Bajka. 19.20: „Z pieśnią po kraju". 19.45: Fragment operowy. 20: Omówienie koncertu z Filharmonii warszawskiej. 20.15: Koncert symfoniczny. 22.30: Skecz. 22.45: Płyty.

Stan ilościowy pogłowia zwierzęcego w Małopolsce Wschodniej.

W roku 1935 spadek pogłowia koni i trzody chlewnej trwał w dalszym ciągu, natomiast wzrosło nieznacznie pogłowie bydła rogatego, a znacznie pogłowie owiec i kóz. Stan owiec jest w Małopolsce Wschodniej jeszcze zbyt niski w stosunku do możliwości wychowu i zapotrzebowania rynku a nawet zapotrzebowania gospodarstw rolnych dla użytku domowego. Stąd silna tendencja na wełnę krajową i brak podaży ze strony rolnictwa. Natomiast podobnie korzystny objaw silnego wzrostu stanu kóz jest w rzeczywistości świadectwem postępującego zubożenia ludności województw południowo-wschodnich. Ilość kóz wzrosła w latach 1932—1935 o 28.458 sztuk t. j. prawie o 100 proc., gdy równocześnie stan bydła zmniejszył się o 2.700 sztuk. Jest to objaw ujemny.

Ilość koni w Polsce obniżyła się o 0.1 proc. w roku 1935 w stosunku do roku 1934, zaś na terenie Małopolski Wschodniej o 2,5 proc. Przy bydle rogatym wzrost ilości w całym kraju wyniósł 5.1 proc., w Małopolsce Wschodniej zaledwie 2.2 proc. Wprost zastraszające są cyfry dla trzody chlewnej. W całym kraju spadek w tym okresie wynosił 5.5 proc., w Małopolsce Wsch. aż 20.6 proc.

Spadł również ilościowo stan koni, co wprawdzie jest niekorzystne z punktu widzenia obrony kraju, jednak jest wyrównywany równoczesnym, choć może nie stosunkowo nadążającym wzrostem jakości pogłowia koni.

Z punktu widzenia ekonomiki tutejszych gospodarstw małorolnych pewne zmniejszenie ilości koni jest nawet pożądane, gdyż nieraz karłowate gospodarstwa utrzymywały konie bez uzasadnionej konieczności gospodarczej, a ze szkodą dla konsumcji właścicieli i z niekorzyścią dla jakościowego stanu posiadanych sztuk. Porównanie ilości koni ze stanem ilościowym ziemi ornej wykazuje nadmierne przeciążenie tutejszych gospodarstw końmi. Dowodzi to, że rolnik wskutek swych zamiłowań do koni nie liczy się z gospodarczą stroną tego zjawiska. Należy więc wziąć pod uwagę atawizmy psychiki człowieka stepowego. Dowodem tego jest, że najwięcej koni na 100 hektarów ziemi ornej przypada w województwie tarnopolskim t. j. na terenie dawnych stepów. Lekkość gleby wcale nie zmusza tam do utrzymywania zwiększonej ilości koni. Należałoby tam więc stosować raczej używanie krów, a przede wszystkim wołów do robót polnych.

W Małopolsce Wschodniej odczuwa się natomiast brak wołów, które później stanowiłyby materiał opasowy. Niewątpliwie gra tu rolę fakt silnego zapotrzebowania cielat na rzeź, przejścia dworów na roboty konne lub zmechanizowanie zamiast obróbki wołami, do której trudno dostać robotnika, uważającego sobie za dyshonor obsługę wołów.

Dotkliwym jest na tutejszym terenie brak trzody chlewnej. Ogromny spadek eksportu na rynek wiedeński i praski, który kierował się właśnie z naszego regionu, jest niewątpliwie jednym z powodów. Szereg firm poszukujących sztuk grubych, musiał zaopatrywać się w nie na innym terenie.

Te fakta depokoryzacji, t. j. zmniejszania się stanu bydła w Małopolsce Wschodniej, znacznie szybciej postępujący niż w pozostałych częściach Polski jest zdaniem samorządu rolniczego wysoce niepokojący, gdyż ilustruje zubożenie tutejszego rolnictwa.

(PAT.)

O POLSKIM LOTNICTWIE.

Citta del Vaticano. 28. 1. (PAT.) „Osservatore Romano" w obszernej korespondencji z Warszawy, omawiając uroczystość poświęcenia nowej siedziby aeroklubu warszawskiego, podkreśla znakomity rozwój lotnictwa w Polsce. Wspomina też dziennik o wynalazku jednego z inżynierów polskich, który skonstruował nowy motor lotniczy, pracujący niemal bez szumu.

TEMPO ROZWOJU GDYNI.

Gdynia. 28. 1. (PAT.) Gdynia jest miastem, które posiada największą szybkość przyrostu ludności ze wszystkich miast Polski. W roku 1921, gdy wojska polskie zajęły wybrzeże wioski, Gdynia liczyła zaledwie kilkuset mieszkańców.

W połowie 1936 r. Gdynia liczy już około 90.000, a obecnie wedle wykazu Biura ewidencji ludności przekroczyła liczbę 100.000 mieszkańców.

CHWALEBNA AKCJA PRZEMYSŁU LWOWSKIEGO.

Jak się z kół wojskowych dowiadujemy, zakupiły Browary lwowskie wraz z Zarządem i pracownikami firmy, dwa ciężkie karabiny maszynowe, które zaofiarowane zostały stacjonowanym we Lwowie pułkom piechoty w dowód wielkiej sympatii dla tych pułków. Po przeprowadzeniu formalności, wręczenie tych przedmiotów uzbrojenia ma nastąpić w sposób uroczysty.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

III. Km. 1210/34, 2592/34. Obwieszczenie. Wierzyciele: Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie, Zakład Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie. Dłużniczka: Firma H. Zaremba i Ska do rąk inż. Lipy Lufta we Lwowie, ul. Łąckiego 9. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie, Rewiru III. urzędujący we Lwowie, przy ul. Janowskiej 50 na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 5 marca 1937 od godziny 12 w poł. w sali rozpraw Oddz. III. drzwi Nr. 7 Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie, ul. Sądowa 7 odbędzie się I. sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości obj. whl. 3731/II. ks. gr. gm. m. Lwowa, składającej się z p. grunt. 4490/1 i p. grunt. 4489 oparkanionych, na których znajdują się prowizoryczne budynki drewniane, przy ul. Langiewicza 5 powiecie lwowskim województwie lwowskim, obejmującej powierzchni 3.320 m kw., która stanowi własność Firmy H. Zaremba i Ska. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie okręgowym we Lwowie. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 33.967 zł. 08 gr. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 25.475 zł. 31 gr. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 3.396 zł. 71 gr. albo w takich papierach wartościowych bądź książ. wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 15-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sekretariacie wyżej wymienionego Sądu.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego.
Rewiru III.
Lwów, 7 stycznia 1937. 294K

III. Km. 236/36. Obwieszczenie. Wierzyciel: Powszechny Bank Kredytowy we Lwowie, Jagiellońska 7. Dłużnik: Leon Abraham we Lwowie, ul. Bema 12a. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie, Rewiru III. urzędujący we Lwowie, przy ul. Janowskiej 50 na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 2 marca 1937 od godziny 9 przedpoł. w sali rozpraw Oddz. II. drzwi Nr. 1 Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie, ul. Sądowa 7 odbędzie się II. sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości obj. whl. 3167/II. ks. gr. gm. m. Lwowa, składającej się z parceli bud. 3853/6, na której znajduje się budynek mieszkalny, jednopiętrowy, z urządzeniem fabrycznym, budynek jednopiętrowy z magazynem i kancelarią, dwa budynki parterowe, stanowiące magazyn i stajnię, położonej przy ul. Bema 12a, powiecie lwowskim województwie lwowskim, obejmującej powierzchni 936 m kw., która stanowi własność Leona Abrahama. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie okręgowym we Lwowie. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 95.656 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 63.770 zł. 67 gr. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 9.565 złotych 60 groszy albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. Nieruchomość wolno oglądać w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją w dnie powszednie od godziny 8-ej do 15-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sekretariacie wyżej wymienionego Sądu.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego.
Rewiru III.
Lwów, 18 stycznia 1937. 295K

Km. 31/37. Strona zobowiązana: Mikołaj Banach i tow. w Kamionce wołoskiej. — Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Remelnego Banku Hipotecznego we Lwowie, strony egzekwującej odbędzie się dnia 9-go kwietnia 1937 r. o godzinie 9 rano w sali Nr. 22, II. p. Sądu grodzkiego w Rawie Ruskiej, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja realności: 1) realności obj. whl. 5738 gm. Kamionka wołoska, składającej się z pbud. lkat. 185, 186, z pgr. 3699 i 3698 wartości szacunkowej 2.610 zł. 55 gr., najniższa oferta 1.740 zł. 38 gr. 2) 1/3 cz. realności whl. 370 gm. Kamionka wołoska, składającej się z pgr. 3749, 3755, 3864/1, 3865/1, 3866/1, 3887/2, 3897/2, 3912, 3914, 3996/2, 4051, 4195/1, 4196/1, 4216/2, 4217/1, 9877/1, 9878/2 10165/1, 10166/2, 10219, 10220, 10221/1, 10266, 10218 wartości szacunkowej 2.017 zł., najniższa oferta 1.344 zł. 67 gr. 3) 2/3 cz. realności whl. 3722 składającej się z pgr. lkat. 208/1, 208/2, 2647/1, 1781/1 3813, 4189/2, 4190/1, 9538, 9539, 9558/2, 9559/1, 9560/2, 9576/2, 9577/2, 9578/2, 4476/1 wartości szacunkowej 3.771 zł. 66 gr., najniższa oferta 2.514 zł. 44 gr., 4) 1/6 cz. realności obj. whl. 2286 gm. Kamionka wołoska składającej się z pgr. 1434/1 i 2646/2 wartości szacunkowej 174 zł. 66 gr., najniższa oferta 116 zł. 34 gr., 5) realność obj. whl. 3932 gm. Kamionka wołoska, składającej się z pgr. lkat. 4096 i 4097 rola wartości szacunkowej 137 zł., najniższa oferta 91 zł. 34 gr. Do realności obj. whl. 5738 i 3722 ks. gr. gm. kat. Kamionka wołoska, należą następujące przynależności: dom mieszkalny, budynki gospodarcze, drzewa owocowe i opałowe oszacowane na kwotę 646 zł. 99 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Protokół oszacowania i warunki licytacyjne do przeglądu w kancelarii Komornika Sądu grodzkiego w Rawie Ruskiej drzwi Nr. 3.

Komornik Sądu Grodzkiego,
Rawa Ruska, 9 stycznia 1937. 296K

VII. Km. 2322/36. Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie VII. rewiru Władysław Dohnal, mający kancelarię we Lwowie, przy ul. Batorego 34, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 stycznia 1937 o godz. 11-tej we Lwowie, ul. Kochanowskiego Nr. 132 odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z maszyny szlifierki, materiału jodłowego około 20 m sześc., trumien oraz urządzenia domowego. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego.
Rewiru VII.
Lwów, 20 stycznia 1937. 304K

UPADŁOSCI.

Sa 125/30. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Wolfem Spundem i Mosesem Spundem a ich wierzycielami przy audiencji dnia 16 września 1930 ugodę zatwierdza się.

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Stanisławowie, dnia 4 listopada 1933. 307

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 282/36. Jan Gerus, urodzony 17 sierpnia 1887 Madziarki, jako żołnierz b. armii austriackiej zaginął. Ogłasza się powszechne wezwanie o udzielenie Sądowi wiadomości o losach zaginionego. Zaginiony zaś o ile żyje winien w ciągu 6 miesięcy donieść Sądowi o swem życiu.

Sąd Okręgowy.
Lwów, 30 grudnia 1936. 306

SPADKI.

A. 183/36. Edykt wzywający nieznanych dziedziców. Wawrzyniec Tęcza zarobnik w Woli Wielkiej zmarł dnia 5 kwietnia 1936 w Woli wielkiej, pozostawiając pisemne rozporządzenie ostatniej woli. Sądowi nic jest wiadomem czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem Józefa Stopyrę rolnika w Woli wielkiej kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku winien o tem donieść tut. Sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu spadek zostanie wydany tym osobom, które wykażą swe prawa. O ileby zaś praw nie wykazano spadek przypadnie skarbowi Państwa. (—) Topolnicki Sędzia grodzki.

Sąd grodzki Oddział III.
Cieszanów, dnia 26 października 1936. 302

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

Redaktor naczelny i wydawca: Aleksander Wareński. Redaktor odpowiedzialny A. Kruczkowski. Z druk. „Słowa Pol." Lwów, Zimorowicza 15.